PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 52.

WARSZAWA. NIEDZIELA.— d. 21 Czerwca / 3 Lipca 1853 roku.

Łatwe i tanie sposoby wyżywienia się, wrazie wysokich cen pokarmów.

Zebrał i spisał J. N. Kurowski.

3. *O uprawie roślin, które wcześnie dojrzewając przed żniwami zboża, na pokarm dla ludzi służyć mogą.*

(Dalszy ciąg).

4. Ponieważ pchły polne chętniéj spożywają jedne rośliny niżli drugie, a szczególniéj lubią *sałatę* i *rzerzuchę*, przeto niektórzy gospodarze radzą dwie te rośliny siać wraz z rzepą. Ztąd już i ta jest korzyść, że pchły najprzód rzucają się na swój ulubiony pokarm, a zatém mogą być postrzeżone i środki przeciw nim przedsiewzięte, za nim uszkodzą rzepę.

3. *Rzepak letni.*

W roku 1846 *pruskie ekonomiczne kollegium rolnictwa w Berlinie*, podało do wiadomości publicznéj, co następuje:

„Wrazie niedostatku pożywienia, każdy nowy pokarm nie małéj jest wagi. Do liczby tego rodzaju policzyć można młody rzepak. Roślina ta wegetuje nader szybko i wydaje na wiosnę jarzynę bardzo smaczną, zupełnie do jarmużu podobną. Zasiana na wiosnę w stosownéj roli, wprzeciągu 4—6 tygodni, a nawet podczas sprzyjającéj pory czasu i wcześniéj wydać może znaczną masę smacznego i zdrowego pokarmu. Koszta uprawy są małe, na mor. mag. niewychodzi jak meca nasienia (około 2 garncy na mor. pols.); niemasz zaś gospodarstwa, któreby nieposiadało kawałka ziemi, roślinie téj odpowiedniego. Dla tego usilnie polecamy uprawę téj rośliny, jak można najranniejszą.“

Gdzie się uprawia rzepak zimowy, tém wcześniéj jeszcze może dostarczyć pożywienia.

W braku zaś onegoż udać się należy do uprawy rzepaku letniego.

Uprawa téj rośliny, powszechnie jest znaną. Namieniemy tylko, iż gdy tu chodzi o posiadanie wczesnego pożywienia dla ludzi, obrać należy pod rzepak grunt ciepły, żyzny o ile podobna z chwastów oczyszczony i jak można najwcześniéj nasienie rozsiać.

4. *Uprawa jarmużu rannego.*

Roślina ta sieje się w rzędy jak można najwcześniéj w rolę ogrodową, żyzną, od południa położoną, a od północy osłonioną drzewami lub budynkami. Skoro wyrośnie do pewnéj wysokości, zrzyna się przy saméj ziemi i wkrótce bujniéj jeszcze wypuszcza. Wciągu lata kilka razy być może zrzynaną.

Pomijamy opis uprawy kapusty, marchwi i t. p., ponieważ powszechnie jest znaną. Na to tylko zwracamy uwagę, iż wszystkich roślin ogrodowych są odmiany *rychlejsze* i *późniejsze*; że chcąc z nich mieć użytek wczesny, pierwsze uprawiać należy. Jak np. najrychléjsza kapusta jest tak zwana *Erfurtska* i *Hollenderska*; najrychlejsza marchew pod nazwą *Daucus carota* we wszystkich składach nasion znana.

Co do uprawy buraków dodać tu wypada, iż chcąc je mieć wcześnie, potrzeba zasiać nasienie na rosadę w inspekcie i gdy rosada osiągnie grubość trzona pióra gęsiego, sadzić ją w rolę pulchną, żyzną i starannie hodować, a mianowicie: jeżeli potrzeba, podlewać dopóki się wegetacja należycie nierozwinie.

4. *O używaniu mięsa końskiego które lubo w wielu krajach stanowi obecnie pokarm zdrowy, smaczny, posilny, u nas bądź to z przesądu lub niewiadomości, daremnie jest marnowane.*

§ 13. *Ogólna uwaga.*

Mówić tu będziemy o używaniu na pokarm dla ludzi mięsa końskiego.

Do najdziwaczniejszych, skutkiem długiego czasu, głęboko zakorzenionych przesądów, słusznie można policzyć *wstręt do używania mięsa końskiego*, jaki w krajach europejskich od początku ery chrześcjańskiéj powstał i tak mocno się utwierdził. Wprawdzie nie jest on już dziś ogólnie tak wielki, jak był dawniéj, owszem w wielu ucywilizowanych krajach powstają obecnie jatki koniny, obok jatek wołowiny, cielęciny i t. p., a gdzie takowe dotąd zaprowadzone nie zostały, to przecież mięso końskie, już nie potajemnie, jak dawniéj, lecz publicznie i to na stołach znakomitych osób, dla dania przykładu spożywane bywa, jak to niżéj zobaczymy; jednakowoż pokarm ten nie jest jeszcze tak ogólnie zaprowadzony, jakby być winien i jak tego wymaga interes *konsumentów*, interes *rolników*, a nawet *dobro koni*.

Wymaga tego interes *konsumentów*, bo o wiele tańsze mogliby mieć pożywienie.

Wymaga tego interes *rolników*, bo stare, do pracy już niezdatne konie, zamiast oddawać darmo oprawcom lub zostawiać po drogach padłe (a raczéj nielitościwie dobijane razami), mogliby podtuczyć i do jatek sprzedawać lub na własną zabić potrzebę.

Wymaga tego nakoniec *dobro tych zwierząt*, bo już nie ginęłyby powolną i najokropniejszą śmiercią jak dotąd; to jest niedobijałaby ich w ciężarach nielitościwa woźnicy ręka, ale raczéj po niejakim wypoczynku i dobrym karmie, śmierć od razu by ponosiły.

Widząc wstręt tak ogólny do tego pokarmu, sądzićby wypadało, iż na jakowejś naturalnéj przyczynie jest ugruntowany, tém bardziéj, iż się objawia w krajach, gdzie np. wieprze, te najnieschludniejsze, nawet najobrzydliwszemi pokarmami żywiące się zwierzęta, gdzie obrzydliwe skorupiaki (ślimaki, ostrygi, żabki i t. p.) za największe przysmaki są spożywane.

Tymczasem zapewnić możemy, że żaden naturalny wstręt czyli odraza z natury wypływająca, nie ma tu miejsca, że niejadalność koniny, zrodził przesąd, który późniéj wyrodził się w tak wielką odrazę do tego mięsa. Owszem podług ogólnego dziś twierdzenia: *mięso końskie jest smaczne, zdrowe, posilne i tak łatwe do strawienia, iż lekarze francuzcy radzą je spożywać osobom słabowitym,* jak to niżéj zobaczymy. I dla tego też w wielu krajach od najdawniejszych czasów nietylko konina służy niemal za codzienny pokarm dla wszystkich bez wyjątku mieszkańców, to jest bogatych i ubogich, lecz nadto, wszystkie zwierzęta do klasy koni (cało-kopytowe) należące jako: *quagga, żebra, dschagały* i t. p. za najdelikatniejszy pokarm tamże uważają.

§ 14. *Dowody powyższego twierdzenia.*

Na poparcie powyższego, przytaczamy doniesienia z różnych krajów europejskich, *o upowszechnieniu się używania mięsa końskiego, poczynając od Francji.*

„Długi przeciąg czasu, mówią pisma francuzkie, władze nasze podzielały ogólny przesąd przeciw spożywaniu koniny, owszem tak dalece były temu przeciwne, jak gdyby najdzielniejszą zawierała truciznę. Tymczasem z jednéj strony nędza, z drugiéj chciwość przedających do tego stopnia potrafiły obejść baczność policji, iż w wielu okolicach Francji, a mianowicie w Paryżu, biedna klasa, szczególniéj w latach 1739, 1761 i 1780, w których brak pokarmu do wysokiego doszedł stopnia, niemal wyłącznie żywiła się koniną, a nawet spożywała ją i najwyższa klasa, ma się rozumieć mimo wiedzy, w pasztetach, salsesonach i t. p. przysmakach. Działo się to jednak jak wyżéj powiedzieliśmy, wbrew przepisom policyjnym.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

O uprawie buraków i cukrowarstwie.

(Dalszy ciąg).

Wówczas kiedy ta idea cukrowarstwa całą potęgą ogarnęła umysły postępowéj społeczności, ja byłem młodszym w latach, a całkiem młodym gospodarzem, jak młody bez potrzebnéj rozwagi nie przyjmując rad światłych doświadczeńszych odemnie ludzi do niéj przylgnąłem, całą duszą ją pokochałem, w piersi ją mojéj żywiłem, a trawiąc ona mnie bez odpoczynku, stała się wyłącznym celem moich dumań, żądań i życzeń. Już się wznosiła budowa na fabrykę, już się kuły w kuźniach i hamerniach aparaty, już buraki sprowadzone i posadzone codziennie mojem okiem dozorowane zdawały się zapowiadać bogactwo gospodarskie w nowéj formie do mnie się uśmiechające, już szła z Warszawy od Ewansa tarka, robiły się prasy, formy, a profesjonista cukrowar sprowadzony czekał rychło swą sztukę pokaże.

Jakież smutne odczarowanie! jaki zawód bolesny! jakie upokorzenie dla pełnego ognia i zapału ziemianina gdy po czterech latach mozolnéj, usilnéj, a tylą nadziejami zachęcanéj i podsycanéj pracy, trzebaby było wyczerpnąć tę pewność, że cukrowarstwo u nas do kwitnącego stanu doprowadzić niepodobna, że ono nigdy się nie stanie dzwignią rolnictwa w naszéj stronie, a rzecz całą co mnie tyle zachodu, tyle bogatych nadziei i pięknych urojeń na drodze postępu krajowego kosztowało, rzucić całkiem przyszłe.

Buraki sadzone w kwietniu podług wszelkich metod przez uczone księgi nam podanych wypróbowane, zawsze leżały bez kiełkowania dla chłodu znajdującego się jeszcze w téj porze roku w ziemi, potém zwykle tutaj przypadające wiatry, które na zewnątrz ziemię osuszają do kiełkowania się nie przykładają; stan ziemi nieocieplony do tego stopnia ile buraki potrzebują, trwa zwykle do pół maja, ziarno zatém leżąc w ziemi bezczynnie od pierwszych dni kwietnia do pół maja, tracić zaczyna własność kiełkowania, ledwo tysiączne tę zachowa i to słabo, to szczęśliwe które się utrzymało dopiero z końcem maja z ziemi rostek pokazuje, którego bacznie w gęste już porosłéj na roli trawie przy jéj pierwszem peleniu wypatrywać trzeba. W pierwszych dniach czerwca już rostek staje się wyraźniejszym, bo dostaje listki, już go łatwiéj od trawy wypatrzyć i rozróżnić można; następuje drugie pelenie pola. Po drugiem peleniu odkrywa się na pewno niedostatek buraków na morgu, gdzie prawie cała ziemia jest czystą, bo się na niéj ledwo silne tylko kaliwo utrzymało. Tu następuje operacja dosadzania miejsc pustych flancami na rozsadnikach w ogromnych masach przygotowanemi, posadzona rozsada trafia najczęściéj w posuchę, bo tutaj posucha w pierwszych dniach czerwca najczęściéj panuje, trzeba więc ruszać wszystko co żyje, aby rozsadę zasadzoną morgami najmniéj przez dni 12 codziennie około zachodu słońca polewać. W czerwcu od posuchy najczęściéj na rośliny okopowe meszka, która je objada i niszczy, owoż buraki téj klęsce niemal co roku mniéj więcéj tutaj podlegały; dopiero w lipcu wszystko plantacji buraków zdaje się sprzyjać, słońce mocno grzeje, a buraki wypielęgnowane tysiącem starań macierzyńskich gospodarza rosnąć i bujać zaczynają, nać pokrywa całe pole, a nadzieja plonu w niepamięć puszcza kilko-miesięczny kłopot i trudy w ich niemowlęctwie podnoszone. Pierwsza połowa sierpnia jeszcze im sprzyja, ale trzeba się mieć na baczności, bo przymrozki w drugiéj połowie tego miesiąca do nas witają; zaraz więc po 15 tego miesiąca w bacznem i przezornem gospodarstwie, wybór buraków z ziemi następuje. Przy wyborze pokazuje się, że burak ten szczęśliwy, który się o swojéj sile z ziemi wydobył i wszelkie przeciwności przetrwał jest tak pięknym jak tylko nim być może wielkość jego i soczystość nic do życzenia nie pozostawia, w lepsze lata, t. j. w te, w które deszcz częściéj przechodził, a słońce lipcowe stale i dobroczynnie ziemię ogrzewało buraki mojéj uprawy dochodziły wagą od 4—7 funtów niemal każden, lecz na jednego takowego liczyło się kilkaset z rozsadników wychodowanych, które mają tę nieszczęśliwą własność, iż najczęściéj nie w jeden pień jak się mieć chce, ale w mnóstwo odrośli się rozrastają; taki burak wyrwany z ziemi przedstawia widok jakby brody rozczochranéj, z któréj gdy się go oczyści bardzo niewiele w nim się na użytek zostaje. Tak oczyszczony plon corocznie jak dla przyjęcia do wyrobu według wymagań cukrowarskiéj sztuki, w przecięciu nieprzeszedł mnie nigdy 14½ ceczki z morga 300 prętowego, choć mojéj gospodarki wcale niekładę w poślednim rzędzie na Litwie.

Żebym dał dokładniejszy obraz strat jakie w gospodarstwie mnie

plantacja buraków przyniosła cyframi najsumienniéj i najszczegółowiéj zbieranemi wciągu uprawy buraków w mojem gospodarstwie, każdego kto mnie przeczytać lub posłuchać zechce objaśnię.

Nie obejmuję tu obliczenia wydatków, ani zbieranych korzyści, w drugiéj części przedsiębierstwa t. j. wprzejściu z buraków na cukier ponoszonych, te zawsze się okażą jak wyżéj rzekłem korzystnemi; kto ma zręczność skupywania buraków za pieniądze bez ich uprawy, ten niech cukiernię zakłada, lecz ten będzie wiecznie fabrykantem tylko, a na rolnictwo pośrednio i zdaleka wpłynie; nieodstępując na chwilę od mojéj zasady własnem doświadczeniem stwierdzonéj, iż cukrowarstwo dla nas o tyle jest pożytecznem, o ile ono korzyść w rolnictwie przynosi, i nierozdzielnym z niem węzłem zostaje spojone; pierwszą tylko jéj część do rolnictwa odnoszącą się t. j. produkcją buraków w stosunku do robocizny, nawozu i korzyści odnieść się mogących z obsiania innem ziarnem zajętego pod tę plantację gruntu, obliczoną w wiernym i szczerym rachunku tu przedstawiam.

W majątku moim Ł..... na Litwie w gubernji Mińskiéj między 54° a 55° stopniem długości, a 45° i 46° szerokości północnéj położonym, w roku 1846 pierwszą rozpocząłem uprawę cukrowych buraków, zajęła ona na rok pierwszy jakby w rodzaju próby w jednym tylko folwarku dokonanéj, przestrzeń 14 morgów Litewskich. W latach po sobie następnie idących, jakoto: w 1847, 1848 i 1849, uprawa o niewiele rozszerzoną została, zatém lata wszystkie z nic prawie nieznaczącemi odmianami co do rachunku, będą do siebie podobnemi. Weźmiemy przeto pod rozbiór szczegółowy nakład w robociźnie jednego tylko morga, wypadek jaki z niego otrzymamy będzie dla nas dostateczną wskazówką o reszcie i tak:

	Dni męzkie uprzężne	Dni żeńskie
Na pierwszą orkę morga w jesieni gdyby ziemię spólchniać przynajmniéj na cali 11 orząc sochę za sochą	4	—
— zabronowanie tego morga	1	—
— wywiezienie jesienią nawozu w ilości fur 120	10	—
— roztrząsanie i rozdrobienie tego nawozu .	—	3
— zaoranie nawozu podobnież prowadząc sochę za sochą	4	—
— zagrabywanie nawozu przy jego w orywaniu	—	2
— zabronowanie powtórne morga	1	—
— trzecią orkę wiosenną tymże sposobem dokonaną . . . . , ...	4	—
— zabronowanie	1	—
— czwarte i ostatnie po oranie	3	—
— pobronowanie	1	—
— radlenie morga w grządki	1	—
— posadzenie nasion burakowych	—	2
— pierwsze pelenie buraków z trawy . . .	—	15
— drugie pelenie	—	10
— trzecie pelenie	—	5
— dosadzenie rozsady	—	2
— dowiezienie do morga wody dla polewania rozsady przez dni 12	24	—
— polewanie rozsady przez dni 12	—	24
— oborywanie wciągu lata buraków licząc najmniéj co dni 10 raz jeden, od 20 czerwca po 20 lipca uczyni	3	3
— wydobycie buraków z ziemi	—	8
— zwiezienie buraków do składu	2	—
— oczyszczenie buraków do fabryki . . .	—	8
Zatém ogół nakładu na jeden mórg wynosi	59	82

Licząc zatém według taksy miejscowéj dzień roboczy męzki po złp. 2, uczyni złp. , . . . 118

Dzień roboczy żeński po złp. 1 82

Razem 200

Mórg więc uprawny pod buraki nie licząc w to kosztu położonego na kupno nasion burakowych, ani kosztu robocizny poniesionego przy zaprowadzaniu i utrzymywaniu obszernych rozsadników nieodbicie potrzebnych do wsparcia w polu uprawy buraków, wynosi koniecznego nakładu złp. 200.

Że zaś w najlepszym zbiorze buraków, w ostatecznym rezultacie naliczyłem plonu $14\,^1/_2$ tylko beczki z morgu, co po przyjętéj za normę fabrycznéj cenie t. j. po 12 złp. za beczkę, ledwo uczyni złp. 174.

Pozostaje mnie zatém jako rolnikowi z morga złp. 26

na czystą stratę; gdzież jest procent od mojéj ziemi? gdzież korzyść z nawozu? gdzie wynagrodzenie pracy rolnika?

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

OGRODNICTWO.

O drzewach owocowych.

(Dokończenie).

2. *Powiększenie urodzajności drzew.*

a) *Przeciwko mrozom.*

Drzewa nowo przesadzone na zimę obwijać mchem. Lub powrozami ze słomy okręcać, sam pień i główniejsze gałęzie na około drzewa słomą obłożyć, a największe mrozy wytrzyma.

b) *Przeciwkom mrozom na kwiat.*

Wiosenne przymrozki często gubią kwiat młody, aby temu zapobiedz, drzewa owocowe w jesieni silno szpagatem obwiązywać, aby na wiosnę sok zbyt wcześnie nie wchodził, do młodych gałązek.

c) Zasilenie drzew których liście zaczynają więdnąć.

Skopać ziemię na około chorego drzewa, spalić torf, jego popiół zmięszać z ziemią skopaną i z fusami z ługu na pranie chust, tym na nowo obsypać około korzenia. To tak pomaga, że chociażby drzewo już usychało, zupełnie odżyje i do dawnéj siły powróci, szczególniéj jabłoniom, gruszom i śliwinom pomaga.

3. *Powiększenie urodzajności drzew.*

Wziąść wiadro gnoju gołębiego, w braku tego samego czystego owczego, tyleż krowiego lub końskiego do nich przydać, dwa wiadra sa-

dzy z komina, włożyć to wszystko do kadzi dużéj, potém w ługu od prania bielizny ugotuj 5 lub 6 funtów piołunu, jak się ugotuje, zléj ten ług na gnoje w kadzi będące, niech to wszystko gnije przez 5 lub 6 dni, codzień mięszając, aby dobrze sfermentowała. Potém skopać dobrze ziemię na około drzewa owocowego, nalać powyższéj masy na około, aby aż do spodu korzenia doszło, resztą skropić gałęzie i liście.

Leopold *Jeziorański.*

Warszawa, d. 10 maja 1853 r.

TAKSA BUŁEK, CHLEBA PSZENNEGO I ŻYTNEGO

na miesiąc Lipiec 1853 r.

BUŁKI I CHLEB PSZENNY.	Za kop. sr.	Ważyć ma funt.	Ważyć ma zoł.
Bułka mątowa	1½	—	21
Strucla mątowa	3	—	42
Bułka z mąki pośledniejszéj	1	—	30
Strucla z takiejże mąki	3	—	90
Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki	6	1	84
Placek solony	½	—	27
CHLEB ŻYTNY PYTLOWY oraz CHLEB Z MĄKI MŁYNA PAROWEGO.			
Bochenek chleba	2½	—	89
„ „	5	1	82
„ „	10	3	68
CHLEB RAZOWY.			
Bochenek chleba	2½	1	20
„ „	5	2	40
„ „	10	4	80

TAKSA MIĘSA

na miesiąc Lipiec 1853 r.

I. WOŁOWINA.	Cena Rsr.	Cena kop.
Mięsa wołowego funt	—	6½
„ krowiego lub z bukatów	—	6
Za polędwicy funt	—	13
„ 10 wiązek flaków	—	39
„ serce całe	—	18
„ wątrobę	—	17
„ dudy z płucą i letkiem	—	10
„ cynadry	—	10
„ ozór	—	29
„ podgardle	—	4
„ głowę z mordą	—	39
„ 4 nogi	—	21
„ kaptury bez części mięsnéj, jako w mięso już liczonéj	—	6½
„ śledzionę	—	9½
„ pud czystego łoju 40 funtów	2	60
„ funt łoju	—	6½
Za głowę i ozór	—	52⅓
„ wątrobę, letkic, serce i płuca	—	22½
„ nerki	—	5½
Sadła świego funt	—	14
Szmalcu topionego funt	—	17½
Słoniny świeżéj funt	—	11½
„ wędzonéj funt	—	14
Za 4 nogi po pierwszą pęcinę	—	14
II. WIEPRZOWINA.		
Wieprzowiny ze skórą funt	—	7
Schabu funt	—	6
III. CIELĘCINA.		
Za funt cielęciny	—	6⅓
„ głowę	—	11½
„ cztery nogi	—	8
„ letkie z sercem	—	10
„ wątrobę	—	9
„ kryski	—	10
„ mleczko	—	6½
IV. BARANINA.		
Baraniny funt	—	6½
Za głowę	—	6½
„ letkie z sercem	—	6½
„ wątrobę	—	6⅓

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt po kop. 11½. — Cielęciny — — — 11½. — Baraniny funt po kop. 11½

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Dnia 19 czerwca (1 lipca) 1853 r.

	Od rs.	Od kop.	Do rs.	Do kop.
Zyta czetwert	5	34½		
Pszenicy „	8	15		
Grochu polnego	7	23		
„ cukrowego	8	36		
Fasoli	9	58		
Gryki	5	65		
Jęczmienia	—	—		
Owsa	4	15		
Mąki pszen. przedniéj	11	10		
„ ordynarnéj	7	16		
„ żytnéj pytlowéj	5	77		
„ gryczanéj	6	86		
Kaszy jaglanéj	11	18½		
„ gryczanéj zw.	8	83		
„ drobnéj	19	56		
„ jęczm. perł.	15	34		
„ „ ordyn.	6	87½		
Siana pud	—	31½		
Słomy pud	—	14	—	—
Siana fura 1-konna	3	—	5	25
„ „ 2-konna	5	50	11	50
Słomy fura zwycz.	1	80	2	55
Drzewa sosn. sążeń	8	65	—	—
Wół dobry	38	—	54	—
„ średni	31	—	37	—
„ lichy	21	—	30	—
Cielę	3	20	—	—
Baran	2	27	—	—
Wieprz dobry	16	—	21	—
„ sredni	13	—	15	—
„ lichy	9	—	12	—
Masła pud	5	80	—	—
Słoniny „	4	60	—	—
Kartofli czetwert	2	69½	—	—
Okowity wiadro	2	93	—	—
Szumówki wiadro	1	75	—	—

Sprowadzono w dniu 1 b. m. i r. z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 668, z różnych miejsc Królestwa 77, ogółem wołów sztuk 746, wieprzy 541, cieląt 804, baranów 335, z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców: wołów sztuk 514, wieprzy 501, cielęta i barany wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1853 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Amsterdam 250 zł. H.	2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów	2 M.	91	20	91	5
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	5	—	—
Londyn 1 funt sterl.	3 M.	6	17	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg 100 rub sr.	1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	85	50	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					—
Pół-Imperjały		5	16	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu		89	32	—	—
Listy zastawne białe, daw. opr. kup. (*) za 100 zł.		—	—	—	—
„ „ nowe		14	68½	—	—
Obligacje Udziałowe na 300 zł.		—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 1.½

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 29 Czerwca 1853 r. — PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc.	102½	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	91¼	90¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc.	99	98
lit. B. 200	—	22½
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ „ „ nowe	96	—
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	92¼	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni. J Ungei. — Wolno drukować, — W Warszawie dnia 20 czerwca (2 lipca) 1853 r. — Cenzor. F. M. Sobieszczański.